

Obywatelskie Forum Sztuki Współczesnej

W związku z nadesłanym listem p. Radosława Orła w sprawie sytuacji pracowników Wyspy chciałam przedstawić moje stanowisko w tej sprawie.

1. Zwolnienie pracowników nie odbyło się za moją wiedzą i zgodą a w związku z tym nie jest ważne, gdyż organizacja ma dwuosobową reprezentację.
2. Wszyscy pracownicy odsunięci od pracy mają umowy wiążące dla obu stron do końca września i pomimo tego, iż nie świadczyli w tym okresie pracy z powodu wyrażonej jednoosobowo woli pracodawcy, należy im się wynagrodzenie za ten okres.
3. Praca tych osób, do której ja sama nie mam zastrzeżeń, jest nam niezbędna do zakończenia i rozliczenia projektu i jestem zdania, że należy je przywrócić do pracy z dniem 1 października i kontynuować pracę do 31 grudnia 2015 o ile one same wyrażą taką wolę. O ile mi wiadomo zdania członków zespołu są w tych kwestiach podzielone.
4. Organizacji potrzebna jest mediacja, która umożliwi powrót zainteresowanych pracowników oraz wdrożenie planu naprawczego, którego pierwszą wersję przesłałam prezesowi fundacji i fundatorom 2 września a aktualizowaną 24 września br. Jeśli możliwa jest mediacja także dla samego zarządu wyrażam wolę udziału w niej.

Na podstawie lektury listu stwierdzam, że opis sytuacji jest w znaczącej mierze prawdziwy i odzwierciedlający pułapkę pracy w jakiej się znaleźliśmy. Rzeczywiście istnieje w zarządzie wieloletnia i głęboka rozbieżność poglądów co do celów i sposobu działania organizacji, w tym stosunku do pracowników. Należy moim zdaniem patrzeć na to także w kontekście realizowania projektów ponad siły, zarządzania budynkami, których skala i koszty utrzymania przerastają możliwości organizacji pozarządowej oraz braku możliwości uzyskania środków na działalność bieżącą poza środkami projektowymi. W ciągu moich 21 lat spędzonych w Wyspie - z których 17 było wolontariatem - byłam uczestniczką gwałtownego i nie dającego się do końca kontrolować rozwoju gdyż nie sposób było funkcjonować bez dużego projektu. Tak więc sytuacja wymagała nieustającego wzrostu, ryzyka, bycia 'większym', bardziej widocznym, bardziej efektywnym. Jednocześnie kurczą się źródła środków, o które można ubiegać się w kraju, np dziś nie można jednocześnie otrzymać środków z dwóch źródeł samorządowych. Trwa nieustający proces aplikowania i rozliczania, realizowany przez te same osoby, które merytorycznie pracują przy projekcie. Wobec nieustającej presji zaczyna nam umykać fakt, że w organizacji przybywa osób, dla których mit założycielski nie jest wystarczającym usprawiedliwieniem niesłuchanie trudnych warunków pracy. Kiedy powstawały kulturalne organizacje pozarządowe naszego pokolenia, przede wszystkim chcieliśmy być wolni twórczo, być dysponentami swojego czasu i w ogóle mieć możliwość jakiegokolwiek działania. To już dziś nie wystarcza, na pewno nie młodym ludziom, którzy urodzili się w innej rzeczywistości, znoszą kompletnie inne presje ekonomiczne niż te, które ukształtowały postawy ludzi

wchodzących w dorosłość w latach 80. Ale też tym, którzy czują się wypaleni koniecznością dorocznego generowania sukcesu. Sytuacja ta wymaga kompleksowej zmiany, ponieważ chodzi o cały system nie zaś pojedyncze przypadki. Nie oznacza to jednak, że kulturalne NGO powinny przestać istnieć – całkowitą instytucjonalizację uważam za błędną i szkodliwą dla kultury i relacji społecznych. Ale w obecnych warunkach na pewno działać już się dłużej nie da.

Między innymi z tego też powodu w lipcu ubiegłego roku podjęłam decyzję o rezygnacji z funkcji dyrektor artystycznej Instytutu Sztuki Wyspa a w bieżącym roku kończę moją pracę w zarządzie fundacji. Planuję zrobienie tego po zamknięciu i rozliczeniu mojego ostatniego projektu, pod warunkiem, że możliwość ta nie zostanie zablokowana przez brak zespołu i współpracy w zarządzie.

Na koniec chciałabym podzielić się tym, czego moim zdaniem potrzebujemy dla przyszłości kulturalnych NGO:

1. Grantów wieloletnich umożliwiających etatowe zatrudnienie pracowników.
2. Wdrożenia bardziej efektywnego i szybszego sposobu rozliczania grantów bieżących.
3. Przyspieszenia trybu przekazywania grantów tak, aby spływały one przed rozpoczęciem zadania.
4. Stworzenia systemu finansowania działalności bieżącej NGO.
5. Stworzenia lepszych warunków prawnych dla współpracy z sektorem niepublicznym.
6. Szerokiej kampanii współpracy z sektorem kulturalnym NGO w ramach istniejących możliwości odpisów podatkowych, która umożliwi rzeczywiste zainteresowanie sektora niepublicznego taką współpracą także z małymi i eksperymentalnymi organizacjami, których nie stać na reklamę w mediach i które nie mają dostępu do dużych darczyńców.

Mam nadzieję, że ta przykra historia będzie przyczynkiem do zmiany warunków działania organizacji pozarządowych. Osobiście chętnie zaangażuję się w działania w tym obszarze.

Aneta Szyłak

Ustępująca Wiceprezeska Fundacji Wyspa Progress
Była dyrektor artystyczna Instytutu Sztuki Wyspa